



**Tomasz Zembrowski**

Członek PGA Polska, dyrektor sportowy w Black Water Links GC, dziennikarz golfowy.

**Tomasz Zembrowski:** U nas sezon rozwija się podobnie jak przed rokiem, czyli dość leniwie. Nie tylko za sprawą wyjątkowo zimnego i deszczowego marca, kwietnia i połowy maja (Greto Thunberg, lepiej omijaj Polskę szerokim łukiem, bo spalą cię żywcem na stosie za te herezje o zmianach klimatycznych i efekcie cieplarnianym!), ale z powodu dość abstrakcyjnych, mających niewiele wspólnego z logiką obostrzeń covidowych oraz sprzecznych wytycznych i dyrektyw. W marcu kościoły były oczywiście otwarte i mogła być tam upchnięta jedna osoba na 20 m<sup>2</sup>, natomiast miejsca aktywności na powietrzu, takie jak korty tenisowe i pola golfowe były, o zgrozo, zamknięte!

**Kacper Bobala:** Jak mawia klasyk: „To jest coś bez nazwy”. Jednak logika odpłynęła w siną dal razem z moją formą golfową. Jedyne, co trzyma mnie przy golfowym życiu, to turnieje transmitowane w TV i komentarz naszego kolegi Jacka Persona. Bez tego zapadłbym się pewnie razem ze sporą grupą naszych czytelników w golfowy marazm i szukał nowej pasji,

## Łoża szyderców, czyli rozmowy (nie)kontrolowane

**Ani myślą odpuszczać. Szydercy znowu w formie, a tematów do obśmiania wcale im nie brakuje.**



•Phil Mickelson w akcji, czyli fit 50-latek wygrywa w turnieju wielkoszlemowym PGA Championship

najlepiej związanej z religią, bo tam przecież COVID-19 nie ma, a z tego, co słyszałem, to nawet leczy go taka wizyta na mszy.

**T.Z.:** Przecież to oczywiste, że wirusy do kościoła nie wchodzą, każdy katecheta to wie. Ja rozumiem, że pro-

gramy „Nowy Ład”, „Dobra zmiana” i „Rodzina Obajtka na swoim” nie jest dedykowana przeciętnemu golfiście, ale trzymajmy się faktów, odrzucając opary kadzidła i absurdu. Na korcie tenisowym jedna osoba biega mniej więcej na 130 m<sup>2</sup>, a pole golfowe to średnio 60 ha, czyli 600 000

ale o wiarę, to przecież golf to nasza religia! I co? I nic. Chyba jednak będzie trzeba ołtarzyki między greenami a teesami stawiać, a zamiast stowarzyszeń przy polach lepiej zakładać hikorowe kółka parafialne.



**Kacper Bobala**

Zawodowiec, który wrócił do amatorskiego golfa. O golfie pisze nie od dziś. Także w roli szydercy.

m<sup>2</sup>. Na bardzo zatłoczonym polu gra jednocześnie około 100 osób, czyli wychodzi jedna osoba na 6000 m<sup>2</sup>. Mało tego, nawet jeśli tu nie o bezpieczeństwo i rozum chodzi,

**K.B.:** Widzę oczami wyobraźni te nazwy: „Binowo Church Golf Club” albo „Holy Water Links”! Może to jest właśnie rozwiązanie? Wystarczyłoby Obajtkowi postawić po nieruchomości na każdym z pól, szybkie święcenie przed otwarciem i woda święcona przy pierwszym tee. Manager pola byłby tzw. golfboszczem, trenerzy to egzorcyci, a caddie ministranci. No, kłaruje nam się tu piękny „Nowy Ład”, możemy nawet założyć biznes, który opierał się będzie na ureligijnianiu klubów golfowych.

**T.Z.:** Holy Water Links... Wow, żałuję, że już koszulki wyprodukowaliśmy. Ponieważ ten gąszcz wzajemnie wykluczających się przepisów jest tak nieludzko skomplikowany, co w pełni uzasadnione pogubił się w tym nawet Polski Związek Golf. Kiedy w maju

siebie jeszcze trzy osoby (no może z dziesięć, jak gra okazała slice’y i hooki na inne dołki nieopodal).

**K.B.:** No właśnie, ja jako osoba towarzyska lubię zwiedzać, dlatego znajduję się w przedziale 15–20 osób spotykanych na innych dołkach. Ale wracając do tematu, problem polega na tym, że znajomość tematu u osób, które podejmują te decyzje, jest taka jak moja na temat kwiatów – w skrócie wiem, że są, ale na tym koniec. Tutaj jest podobnie. Jak ktoś wie tyle, że jest coś takiego jak golf poza volkswagenem, to trudno się dziwić, że takie decyzje są podejmowane. A na hasło putting i chipping prawdopodobnie w ministerstwie zwyzywaliby cię od paskudnych zbereźników i wystali na pielgrzymkę na kolanach na Jasną Górę, gdzie zresztą

prowadzi i ostatecznie kończy w Top10. Adrian Meronk w ciągu miesiąca, w trakcie 4 startów w European Tour, zajmuje dwa razy miejsce T3. Iga Świątek wprawdzie w golfa nie gra, ale też wygrywa WTA 1000. Słowem, od nadmiaru serotoniny i endorfin albo

osobiście poobgryzane paznokcie aż do łokcia i żywie głęboką nadzieją, że niedługo dotrę do ramienia. Najbardziej cieszy mnie nie fakt dobrego miejsca, ale to, że powoli „nasi” zdomowiają się w czołówce. Oczywiście apetyt rośnie w miarę jedzenia i kiedyś



•Nasi coraz śmielej poczynają sobie w zawodowych ligach

## „Logika covidowych obostrzeń odpłynęła w siną dal razem z moją golfową formą”

pozwolono nam łaskawie wejść na pola, to jednak ograniczono liczbę osób w turnieju do 50. No i teraz jedna interpretacja była taka, że na drivingu może być jednocześnie 50 osób, na puttingu też 50 osób, a na całym polu tyle samo. Czyli na terenach treningowych możemy zrobić ścisk, jak w Topgolfie w Las Vegas w długi weekend, a na polu nie możemy zrobić na 18 dołkach turnieju na 100 osób, mimo że przez większość dnia golfista widzi wokół

można na spokojnie robić zlot motocykli na kilka tysięcy osób. Czego nie rozumiesz?

**T.Z.:** Wszystko jest jasne jak oblicze żony prezesa Kurskiego w trakcie występu Rafała Brzozowskiego. Cieszę się, że mimo bałaganu z powodu pandemii, naszym „zawodowcom” gra się uporządkowała jak po wizycie perfekcyjnej pani domu. Dominika Gradecka wygrywa turniej indywidualnie w USA, jej brat w Challenge Tour po dwóch dniach

włosy już mi wypadną do końca, albo wręcz odwrotnie, znów będę miał czarne bujne loki. Taki urodzaj sukcesów, że człowiek aż nie wie, na którym golfowym *headline* się skupić!

**K.B.:** Sukcesy w moich dwóch koronnych dyscyplinach napawają mnie absolutnym szczęściem i dumą. Cieszę się, że udało mi się dożyć czasów, w których odnosimy sukcesy w golfie na poziomie międzynarodowym. Ja mam

cieszyliśmy się z przejścia cuta, dzisiaj wszystko poniżej Top20 jest już delikatnie gorzkie. Nie mogę doczekać się pierwszego tytułu, ale myślę, że to tylko kwestia czasu. Nie-samowite wydarzenia dzieją się również za granicami. Czy oglądał kolega tryumf fit 50-lątka w turnieju PGA Championship?

**T.Z.:** To mi się nie mieściło w głowie i nadal jeszcze do mnie nie dociera waga tego wydarzenia. Przez ćwierć

wieku uwielbiałem Phila, ale w ostatnich latach podejrzewałem go o poważny kryzys wieku średniego. Głównie przez wiktanie się w dziwne akcje typu flop nad czyjąś głową albo reklama koszul, w której strzelał takie miny, że Jack Nickolson w „Lśnieniu” jawi się jako przykład stabilności emocjonalnej. To wszystko powodowało, że Phil zmieniał się trochę w wyblakły żart z samego siebie. Taka ugrzeczniczona wersja co raz chudszeo i siwego Johna Daly’ego. Może rozpoczęcie



•Dominika Gradedka walczyła dzielnie w ligowych rozgrywkach w USA

**K.B.:** Ciekawym graczem, który ostatnio wrócił na tapetę, jest Jordan Spieth. Zwycięstwo, które odniósł po bardzo długiej przerwie, przywraca nadzieję na jego powrót do wielkiej gry. Tytuł w Valero Texas Open był swego rodzaju ukoronowaniem kilku mocnych występów w poprzedzających tygodniach. PGA Championship też może zaliczyć do udanych turniejów. Czy to już czas powiedzieć, że złote dziecko golfa powraca, zwłaszcza że U.S. Open już blisko?

## „Widzę oczami wyobraźni te nazwy: Binowo Church Golf czy Holy Water Links!”

kariery w Champions Tour i dwie szybkie wygrane go odblokowały, a może wreszcie przestał się starać i zaczął cieszyć się tym, co już ma, czyli wspaniałą rodziną i 880 milionami dolarów na koncie! Kiedyś trzeba to wydać. Ale generalnie, cieszę się na maksa z jego zwycięstwa i z tego, że widziałem na żywo (online), jak tworzy się golfowa historia przez wielkie „h”!

**K.B.:** Poza tym, jak absolutnie niesamowite jest zwycięstwo Mickelsona, na uwagę zasłużył również Brooks Koepka, który po raz kolejny pokazuje, że turnieje wielkoszlemowe to jego domena. Absolutnie zdominował te rozgrywki na przestrzeni ostatnich sezonów i – pomimo niedawnej operacji kolana i, delikatnie mówiąc, ograniczeń w jego działaniu, co było widać podczas gry – po raz kolejny



pokazał, że duże turnieje to jego żywioł. Wprawdzie tym razem nie sięgnął po tytuł, ale 2. miejsce na PGA Championship potwierdza tylko jego wielkość.

**T.Z.:** Kiedy oglądałem Brooksa, który przez węża wyglądał trochę jak zawodowy kierowca tira z przedmieść Kansas City, to jakoś mi to wszystko nie grało. Ale mimo

roztraskanego kolana (od razu przypomniał mi się Tiger i jego zwycięstwo w U.S. Open w 2008) i z tym związanej ekwilibrystyki na greenie oraz tłumów trzymających kciuki za Philem, parł do przodu jak walec. Zagrać tak dobrze na tak trudnym polu, przy takich utrudnieniach i w takiej atmosferze to misja prawie niewykonalna. Ale tak jak mówisz, on PGA Championship kocha i ten turniej kocha jego z wrażliwością: w ciągu ostatnich czterech edycji dwa razy wygrywał, raz był drugi, a jak dorzucisz jeszcze jego trzy wcześniejsze występy, to był T4 i T5. Niesamowite. Trzymam kciuki, żeby w przyszłości wyprzedził Phila w liczbie wygranych turniejów majors (Mickelson ma ich na koncie sześć), nawet jeśli zapaści brodę jak panowie z Zz Top!

**T.Z.:** Jordan przypomina mi trochę amerykańską wersję Rory’ego. Ta dynamika ich gry i zwycięstw wydaje mi się podobna. Obaj wystartowali błyskawicznie, obaj, w zasadzie w mgnieniu oka, osiągnęli prawie wszystko i trafili na sam szczyt. Tylko co dalej? Nie wiem, czy to kwestia zbyt dużej presji wywieranej przez świat i fanów, czy może wręcz odwrotnie: brak motywacji, kiedy masz już tyle kasy na koncie, ile cztery pokolenia twojej rodziny wypracowały przez całe życie. A U.S. Open na Torrey Pines? No nie wiem, czy Jordan sobie poradzi, kiedy Phil Mickelson dostał specjalne zaproszenie. To byłaby dopiero golfowa jazda bez trzymanki, jakby Lefty odczarował swój ostatni turniej wielkoszlemowy w 30. występie! Czego sobie i wam z całego serca życzę.